

## **„Najszybszy karykaturzysta świata”**

Patrząc na powyższe określenie, jakie nadano Szczepanowi Sadurskiemu, bohaterowi naszej wystawy, przywołuję w myśli postać Lucky Luke'a i slogan: rewolwerowiec szybszy od własnego cienia...! Karykaturzysta to też rodzaj rewolwerowca, tylko że zamiast nabojami strzela śmiechem (równie celnie). Jednak jest pewna różnica między Sadurskim a tym komiksowym kowbojem... Lucky Luke jest tylko postacią fikcyjną nie mającą odpowiednika w rzeczywistości, czyli że nie ma nikogo kto strzelałby aż tak szybko, a Sadurski istnieje naprawdę i rzeczywiście rysuje najszybciej na świecie!

### **Prolog**

Szczepan Sadurski to nasz satyryczny towar eksportowy. W jakimkolwiek zakątku świata się znajdzie (a podróżuje wyjątkowo dużo) potrafi rozśmieszyć tubylczą ludność. Ma dar dostosowywania się do sytuacji i wycucie chwili. Nie bez znaczenia pozostaje też wiedza. Sadurski ciągle poszerza swe horyzonty biorąc udział w międzynarodowych spotkaniach satyryków, wymieniając w ten sposób doświadczenia z innymi twórcami, czy to z Ameryki, Australii lub Azji. Nie sposób określić go jednym słowem i zamknąć jego twórczość w jakimś pojedynczym określeniu. Czyżby był aż tak wyjątkowy i posiadał wiedzę z jakiejś tajemnej magicznej księgi satyry? Spokojnie, Sadurski nie jest kosmitą o cudownych mocach. Nie jest też mutantem obdarzonym nadnaturalnymi zdolnościami. Jest po prostu człowiekiem (co mogłyby potwierdzić okresowe badania lekarskie) wyjątkowo zdolnym, utalentowanym. Wielu z nas ma jakieś talenty, jedni już je odkryli, a inni jeszcze nie. Nasz bohater swoje odkrył bardzo wcześniej i potrafił je rozwinąć i wykorzystać, co jest czasem sztuką większą niż samo ich posiadanie. Ale, żeby nie było tak kolorowo, zdradzę parę małych ludzkich słabości i wpadek, jakie niewątpliwie - jako istocie ludzkiej - zdarzyć się naszemu bohaterowi mogły. Opowiem o problemach z jakimi spotykał się na rysowniczym szlaku. Wszystko po to, by zrozumieć jak doszło do tego, że Sadurski dziś jest tym Sadurskim, którego znamy i z którego rysunków możemy się śmiać. Cofniemy się do samego początku, czyli do pierwszej zapisanej strony przez kilkuletniego Szczepanka, a może jeszcze wcześniej... do okresu narodzin... Przecież nadanie dziecku imienia musiało narzucić gwiazdom ustawienie takiego, a nie innego horoskopu. Dziadek Szczepana przed II wojną światową był wiernym fanem radiowej audycji „Wesoła lwowska fala”, emitowanej z polskiego wówczas Lwowa. Występowali tam Szczepko i Tońko. Na cześć tego pierwszego wesołka maluch otrzymał imię Szczepan. Przypadek czy przeznaczenie...?

### **Na złość nauczycielowi**

Jak sam twierdzi, zaczął rysować zaraz potem, gdy zaczął mówić. Mama sześciolatniego Szczepana wysłała kilka jego rysunków do pisma „Świerszczyk”. Podziękowano i poproszono, aby coś jeszcze narysował, ale tym razem już samodzielnie... (!) W podstawówce koledzy grali w piłkę, a on wypełniał swoimi rysunkami kolejne strony. Uwielbiał komiksy polskie i francuskie - w młodości zrobił kilkaset komiksowych plansz. Młodzieńcze komiksy to głównie science fiction, horrory, westerny i parodie bajek, prawie zawsze o zabarwieniu humorystycznym. Kilka obszerniejszych utworów to przygody Supersama, czy Wama i Pira (łącznie: WamPir). W ostatnim roku podstawówki i w początkach liceum powstaje około 200 numerów humorystycznej gazetki o oryginalnym tytule: „Złodziej - Miesięcznik Ligi Ochrony Bandytów”. Bawił się tą twórczością i dzielił nią z kolegami. Każde wydanie (nakład: 1 egzemplarz) przechodziło przez wiele rąk. To

był wstęp do własnej wesołej gazetki „Dobry Humor”, która z czasem stała się pismem profesjonalnym, dziś jednym z ważniejszych w historii powojennej satyry.

Nauczyciel z liceum plastycznego dowiedziawszy się, iż Szczepan rysuje komiksy, niby żartem powiedział mu, że żaden z uczniów o podobnych zainteresowaniach nie ukończył jeszcze tej szkoły... Szczepan (chyba na złość nauczycielowi) ukończył ją jednak, zyskując solidny warsztat malarski i graficzny, a jednocześnie rozwijając kreskę karykaturalną.

### **Szpilka z cennego kruszcu**

Choć należy do twórców średniego pokolenia, jego profesjonalna kariera trwa całkiem długo. Zadebiutował bowiem w wieku lat 14 komiksem na łamach najświetniejszej młodzieżowej gazety wszech czasów – „Świata Młodych” - i to na słynnej ósmej stronie, gdzie od lat drukowano największych mistrzów gatunku: Papcia Chmiela, Christę, Baranowskiego. Pierwsze zarobione w życiu pieniądze były również za rysowanie. W dniu swoich 18. urodzin zadebiutował w „Szpilkach”, kultowym piśmie satyrycznym. Kilka lat później był już najczęściej publikowanym rysownikiem tego tygodnika, prezentując czasem po kilka żartów w jednym numerze (pierwszą okładkę z jego rysunkiem wydrukowano zaledwie rok po debiucie). Został nagrodzony Złotą Szpilką '86 w konkursie na najlepszą satyrę (rok wcześniej jako 19-latek otrzymał Srebrną Szpilkę). Rysunek o dyrektorze wołającym do sekretarki: *Proszę połączyć mnie z proletariuszami wszystkich krajów!*, jak pisał Witold Filler, (...) *urzekł swym pomysłem, który sięgał granic filozoficznej metafory. I jej to polot zaniósł go na strony tyłu pism satyrycznych Europy!*

### **Nie zostaje uznany za artystę**

W wieku 24 lat miał za sobą dwa i pół tysiąca publikacji (nie licząc przedruków) w 75 pismach! Pisano o nim niemal wszędzie i to w samych superlatywach. Stał się niemalże modny, a o rysunki starały się najważniejsze gazety w kraju, a także wiele z zagranicy. Chwalono jego styl przekazywania emocji i treści. Nie wystarczyło to jednak do uznania Sadurskiego za pełnoprawnego artystę. Warszawska ASP odrzuciła jego prace, w Instytucie Wychowania Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej obłano go z malarstwa. Natomiast w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi za malarstwo dostał piątkę, lecz mimo to nie przyjęto go i tam.

Początki drogi twórczej naszego bohatera nie miały prostej linii. Określany przez „Sztandar Młodych” najzdolniejszym polskim karykaturzystą, otrzymywał jednocześnie odmowy współpracy, np. z redakcją satyrycznej „Karuzeli”, a rysunek, który zaprezentował pewnemu znanemu artyście, ten określił jako słaby i nienadający się do jakiegokolwiek publikacji. Paradoksalnie ta właśnie praca niebawem wyróżniona została największą ówczesną nagrodą w dziedzinie satyry (wspomniana Złota Szpilka). Kiedy próbował uzyskać w Ministerstwie Kultury i Sztuki prawo do wykonywania zawodu artysty, otrzymał intrygującą odpowiedź: *Z powodu niedostatecznego poziomu i braku oryginalności prac, odmawiamy Obywatelowi prawa do wykonywania zawodu.* To nic, że w tym czasie miał już za sobą wiele indywidualnych wystaw, w Stambule wystawiał z Kobylińskim, w Niemczech zaś wspólnie z Czeczotem, Młodożeńcem i Lutczynem. Przeciwności go jednak nie zniechęciły i został artystą bez dyplomu oraz twórcą tak wziętym, iż ledwo nadązał z zamówieniami, przyjęto go też (jako jednego z pierwszych) do Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury. Z czasem zaczęto prosić, by uczył innych i to właśnie rysunku.

## **Pasożyt społeczny bez kartek na mięso**

„Dojrzały zbieracz kwiatków z polskiej łączki” - tak przy okazji wydania książki „Kwiatki polskie” pisała o Sadurskim pewna dziennikarka Kuriera Lubelskiego. Na swoich rysunkach nie oszczędza nikogo. Pokazuje spryt cwaniaków i głupotę urzędników. Jest komentatorem rzeczywistości. Dziś rysunki z lat 80. możemy traktować jako przewodnik po naszej historii społecznej. Absurdy tamtych czasów przypadły też w udziale samemu Sadurskiemu. Z powodu braku jednej pieczętki w dowodzie osobistym postrzegany był przez władze jako pasożyt społeczny, któremu nie przysługiwały kartki na mięso oraz inne dobra reglamentowane. Pomimo że zarabiał dobrze (szczególnie dzięki publikacjom zagranicznym), drukował masę rysunków w wielu gazetach jednocześnie, nie był alkoholikiem ani bezdomnym, uznano go jednak za tzw. „niebieskiego ptaka”. Winien był brak stałego zatrudnienia. Dziś rzecz naturalna, zwłaszcza dla artystów, choć stawki są już nieco wyższe. Sadurski opowiada, iż wówczas za rysunek otrzymywał zapłatę w wysokości 1,5 tys. złotych. Jednak po odliczeniu kosztów jego przygotowania, materiałów, na rękę zostawało 500 zł, czyli tyle ile kosztowało jedno jajko! *Ileż trzeba mieć więc pomysłów, by zarobić na jajecznicę dla rodziny...?* - ironicznie puentował.

## **Na dywaniku u generała Jaruzelskiego**

Szczepan Sadurski to artysta niepokorny. Dobrze widać to w pracach z czasu stanu wojennego, sygnowanych z lustrzanym lub odwróconym R w nazwisku. Oczywiście nie były to jedyne oznaki buntu przeciw sytuacji w Polsce. Większość rysunków z satyrą polityczno-społeczną z okresu 1981-83 było tak „niecenzuralnych”, iż mogło ujrzeć światło dzienne dopiero długie lata po unormowaniu się sytuacji w kraju. Sadurski wspomina: *Cenzura zdjęta w tym czasie kilkanaście moich rysunków, ale któregoś razu redakcyjni decydenci oraz cenzor zagapili się. Rysunek ukazał się w gazecie, w środku stanu wojennego, po czym wywołał... skandal zakończony w gabinecie generała Jaruzelskiego.* Rzecz opisuje też jeden z bohaterów wydarzeń, Kazimierz Pawełek (dziennikarz, były senator RP) w swojej książce "To się nadaje do Kuriera". Włodzimierz Wójcikowski, ówczesny redaktor naczelny Kuriera Lubelskiego uparł się, aby w numerze sylwestrowym 1982 roku ukazała się Szopka Noworoczna. Tekst miał napisać Kazimierz Pawełek, który nie bardzo miał ochotę na pisanie satyry, bo w tamtej sytuacji przemycanie politycznych aluzji było prawie niewykonalne, jak również niebezpieczne. Szopka jednak musiała być, bo to zawsze przyciągało czytelników. Przed publikacją tekst Szopki przeanalizowali cenzorzy. Dyskutowali, skreślali, a Pawełek poprawiał zakwestionowane fragmenty. Tymczasem Sadurski spokojnie rysował winięty i karykatury szopkowych postaci. Kiedy je przyniósł do redakcji, nikt się rysunkami nie przejmował. Andrzej Szwabe, ówczesny zastępca redaktora naczelnego, jakby od niechcenia rzucił na nie okiem, potem to samo zrobił cenzor i poszło do druku. Można powiedzieć, że zlekceważono młodego rysownika, który w tym momencie pokazał lwi pazur. Wówczas jakakolwiek wzmianka o Lechu Wałęsie czy innym działaczu „Solidarności” była natychmiast skreślana przez cenzurę. Tymczasem na rysunku roito się od działaczy podziemia (pod przebraniem kołędników), mało tego, w postaciach diabłów upatrywać można było person spod znaku władzy: Jerzego Urbana - rzecznika rządu oraz samego generała Jaruzelskiego! Gazeta ukazała się z taką właśnie wersją Szopki i oczywiście... zrobiła się straszna afera. Miała „polecieć” głowa naczelnego, a nawet sekretarza KW od propagandy. O wycofaniu „Kuriera” z kiosków nie było już mowy, bo cały nakład został natychmiast wykupiony. Kto się spóźnił, musiał potem zapłacić znacznie wyżej u handlarza. Maksymalne przebicie osiągnęło dziesięciokrotność pierwotnej ceny! Egzemplarz wylądował

w końcu na biurku srogiego generała. Ale nie wybuchnął on gniewem, ani nikogo nie zwolnił. Ponoć nawet się roześmiał... To ci moc satyry!

### **Pornopluralizm '89**

Innym rysunkiem, który narobił sporo zamieszania (lecz w zgoła odmiennych czasach) był ten przedstawiający Adama i Ewę (w pozycji horyzontalnej tuż przed lub po...). Adam stwierdza: „Panie! Gotów jestem oddać drugie żebro, żeby to robić z dwiema babami naraz!!!” Przed publikacją w Gazecie Młodych (w 1989 roku) redakcja poddała go sondażowi. Oto kilka przykładowych konkluzji: Jerzy Urban: *Zupełnie nie mam (...) wycucia, co obraża uczucia religijne, a co nie; Nauczyciele z Technikum Energetycznego: Przynajemy, że kreska – choć odważna w swojej wymowie – jest jednocześnie sympatyczna i szczerze nas ubawiła; Młodzież z Technikum Energetycznego, kl. V: (...) szarganie świętości (...) i do tego ponížanie godności kobiety (sic!); Wiktor Zin: Otrzymałem do zaopiniowania całkiem niezły rysunek. Niezły plastycznie, ale też mający w sobie ową skondensowaną myśl, która cechuje dzisiejsze komiksy. (...) dowcip jest niezły, ale koszty społeczne wynikające z jego rozpropagowania w środowisku młodych mogą być niewspółmiernie wielkie. (...); Daniel Passent: Załączony rysunek nadaje się tylko do kosza; Henryk Sawka: Rysunek nie może być publikowany, ponieważ zawiera za mało szczegółów anatomicznych, a pozycja, którą Autor prezentuje, należy do przestarzałych. Młodzież, przysposobiona do życia w rodzinie, może uznać Gazetę Młodych za pismo dla przedszkolaków; Kazimierz Koźniewski: Nie! Rysunek jest i w treści, i w formie ordynarny, wulgarny. (...) Dlatego rysunku pana S. nie wydrukowałbym ani w „Gazecie Młodych”, ani w jakimkolwiek innym piśmie. Nawet w „Playboy’u”.*

### **Sadurski przed sądem**

Szczepan Sadurski na wystawach prezentuje przeważnie kopie swoich rysunków. Nie było tak od zawsze. Latem 1988 roku pewna spółdzielnia mieszkaniowa w łącznej zorganizowała ekspozycję, na którą wypożyczyła od niego 150 prac. Wróciło tylko 96 rysunków, reszta zaginęła zostając uznana za skradzioną. Sadurski poirytowany wszczął proces sądowy. Wyceniono je (wartość określał ówczesny wicedyrektor Muzeum Karykatury, słynny historyk sztuki Ferdynand B. Ruszczyc) na niemalże milion złotych, co w 1988 roku było już dość sporą kwotą. Autor jednak chciał rozwiązać sprawę polubownie i zażądał tylko połowy sumy. Pieniądze w końcu oddano co do grosza, ale Sadurski wyciągnął z tej gorzkiej przygody wnioski i nawet na wystawy zagraniczne wysyła kopie. Dlatego z tym większą przyjemnością informujemy, iż na naszej ekspozycji zaprezentujemy także oryginały – przełomowe i najbardziej znane.

### **Czas na Dobry Humor**

Sadurski od początku swej działalności satyrycznej bardzo cenił reklamę i komercję. Można pokusić się o stwierdzenie, iż był pierwszym zaangażowanym i przede wszystkim świadomym promotorem marketingu w sztuce masowej po 1989 roku, zwłaszcza w publikacjach gazetowych. Dlatego u zarania nowego systemu ustrojowego założył firmę-wydawnictwo Superpress i drukował miesięcznik „Dobry Humor”. Każdy numer to oddzielny temat z dowcipami. Wydawał jeszcze m.in.: „103 Najlepsze Dowcipy”, „Super Dowcipy”, „Dowcip Miesiąca”, czy późniejszego „Kościotrupa”. Co miesiąc Sadurski publikował łącznie 300 nowych żartów oraz 200 rysunków. Niekiedy satyra była tak ostra, że nie brakło oponentów. Pewien Afrykańczyk

przysporzył pismu kłopotów skarżąc się do sądu na dowcipy o Murzynach. Jednak gazety rozchodziły się na pniu, a nakłady stale rosły. Na mocy tych sukcesów przyszedł czas na podbój Internetu.

Obecność w tym nowym medium zaczęła się w 1996 roku. Początkowo było to kilka rozszaniach po sieci niewielkich stron z rysunkami. Rok później z portalem Onet.pl współtworzył serwis DobryHumor.pl, prawdopodobnie pierwszy profesjonalny serwis z humorem w Polsce. Pod koniec 2003 roku, powołana rok wcześniej do życia strona Sadurski.com generowała tak wielki ruch, a tym samym przeciążenie sieci (nawet 10 tys. odwiedzin dziennie), że jeden z największych polskich providerów (firma podobno poważna), nagle zerwał z Sadurskim umowę. Sadurski.com na kilka lat przeniósł się na bardziej gościnne serwery zagraniczne.

### **Sadurski skacze bez spadochronu**

Szołmen, muzyk i prezenter Krzysztof Skiba w felietonie dla tygodnika „Wprost” opisał pewną irytującą historię związaną z wydawnictwem Superpress. *Ostatnio nakładem wydawnictwa Superpress ukazała się książeczka "103 najlepsze dowcipy o Adamie Małyszu", [która] nie spodobała się prawnikom wynajętym przez Fan Sport Wisła. Uznali oni, że naruszono dobra osobiste Małysza, i domagają się wycofania broszurki z obiegu oraz przeprosin w prasie ogólnopolskiej. I tu pojawia się problem filozoficzny. Czy za dowcipy się przeprasza? Dowcip jest tworem anarchistycznym, nie uznającym cenzury. Za dowcipy o Stalinie szło się do paki lub wędrowało za krąg polarny. Może teraz za dowcipy o Adasiu Sadurski będzie musiał skoczyć bez spadochronu i nart z Wielkiej Krokwi. Sadurski ma pecha. Za "103 dowcipy o Murzynach" ciągnany był po sądach przez wkurzonych do białości czarnoskórych. Po czarnych na Sadurskiego nacierają amatorzy białego szaleństwa. Przedstawiciele firmy Fan Sport Wisła sugerują, że zanim zrobi się karykaturę Małysza czy wymyśli o nim dowcip, należy się skonsultować z menedżerami sportowca, czyli z nimi. (...) Panie prezesie! Satyra w żadnym demokratycznym państwie nie podlega cenzurze! Niech pan sobie to wbije do głowy kijkiem do nart. (...)*

### **Zapytaj punka Franka o dowcip**

Sadurski wymyślił punka Franka - komiksowego bohatera - w 1995 roku. Przez 10 kolejnych lat w „Super Dowcipach” ukazywał się 3-kadrowy komiks pt. „Przygody punka Franka” (ponad 100 plansz). Jeden z numerów miesięcznika „103 Najlepsze Dowcipy” zawierał wyłącznie komiksy o punku Franku. Oprócz komiksu postać ta wykorzystana została w aplikacji freeware („Punk Franek i Dowcipy”): *Punk Franek opowie Ci zabawne dowcipy o różnej tematyce! Aby przeczytać kolejny dowcip, klikasz myszą na strzałkę (możesz poruszać się do przodu lub do tyłu). Dodatkowe atrakcje: cały czas spadają z nieba płatki śniegu, a oczka Franka poruszają się we wszystkie strony, w ślad za kursorem Twojej myszy! Dla kogo to jest? Dowcipy może czytać każdy, bez względu na wiek - nie ma tu treści wulgarnych i drastycznych. Jak ściągnąć do swojego komputera? Wystarczy kliknąć (...) i już czytasz dowcipy!*

### **Anty-partia**

Partia Dobrego Humoru Szczepana Sadurskiego to nieformalna, niezależna organizacja, która powstała w 2001 roku po to, aby rozweselać świat. Wśród członków jest wielu twórców humoru i satyry, a także osób lubiących się śmiać - niezależnie od płci, religii, rasy, miejsca zamieszkania i przekonań politycznych.

Składka członkowska tej anty-partii wynosi 3 uśmiechy dziennie, a legitymacje członkowskie ma już ponad 3 tysiące osób na wszystkich kontynentach. Sadurski dla zabawy stworzył też nieformalny „rząd”. Oto kilku jego przedstawicieli: Wiesław Tupaczewski (OT.TO) - minister spraw wewnętrznych, Michał Ogórek - minister ogrodnictwa, Henryk Cebula - minister edukacji, Edward Lutczyn - minister bez teki (rysunkowej), Marcin Daniec - minister uśmiechu, Joanna Kurowska - departament romansów w ministerstwie kultury, Sławomir Łuczyński - woźny w ministerstwie kultury, Wojciech Glanc - doradca premiera ds. brzuchomówstwa, Eustachy (lalka Wojtka Glanca) - minister przemysłu gumowego, Wojciech Łowicki - minister komiksu, Dariusz Gnatowski (Boczek ze "Świata według Kiepskich") - minister sportu i rekreacji, Marek Samsonowski (honorowy sołtys Wąchocka) - minister rolnictwa.

Z PDH związana jest idea Wesołego Wieżowca, który każdy może zrobić (wycinamy go z kartonu i skleamy). Każdy może też przesłać jego zdjęcie z jakiegokolwiek zakątka świata. Właśnie o to chodzi, aby mały papierowy wieżowiec widniał obok najświetniejszych miejsc i budowli na kuli ziemskiej (a może kiedyś nie tylko) rozślawiając samą partię, ale przede wszystkim ideę uśmiechu na co dzień (i od święta).

### **Epilog**

Współcześnie Szczepan Sadurski zajmuje się tyloma projektami (naraz) i ma na koncie tyle realizacji (nie tylko w kraju), iż nie starczyłoby tu miejsca, aby je wymienić. Dość, że określany jest mianem najpracowitszego rysownika. W ostatnim czasie domeną stały się jednak karykatury, które przyniosły mu zaszczytny tytuł „najszybszego karykaturzysty świata”. Pytany o pomysły odpowiada, że czerpie je z samego życia, to ono jest dla niego Mistrzem, a on *ma nosa* do wyczuwania dobrych, nośnych tematów. Również ekran telewizora może służyć za kopalnię pomysłów. Sadurski nie ma autorytetów, czy idoli wśród twórców rysunku. Za szybko sam stał się sławny, by zdążyć kogoś naśladować, czy brać zeń natchnienie.

Satyra według Sadurskiego może być pewnego rodzaju antidotum na stresy i napięcia społeczne. Poprawia samopoczucie. Z jego rysunków mogą śmiać się wszyscy, niezależnie od wieku czy wykształcenia, co stawia go w pantheonie polskich satyryków. *W mojej twórczości - mówi - staram się przede wszystkim rozweselać innych. Wprawiać w... dobry humor. Ludzie śmieją się oglądając moje rysunki. Kiwają głowami. Czasem chwilę się zastanowią. O to właśnie mi chodzi. A sam satyryk nie może być optymistą. W każdej sytuacji, problemie szukam ciemnych stron, których ludzie nie chcą lub nie potrafią zobaczyć.*

Oddajmy zatem salwę honorową na cześć naszego bohatera. Oczywiście, jak na fanów rysunku satyrycznego przystało - salwę... śmiechu!

**Wojciech Łowicki**  
kurator wystawy, popularyzator komiksu polskiego

**Krobia, 30 grudnia 2015 r.**